

WINO RATUJE POLSKIE OWOCE

Mamy 2050 rok, Polska nie jest już krajem zdrowych owoców, krajem sadów i ogrodów. Produkcja odbywa się na wielkopowierzchniowych plantacjach, zarządzanych przez korporacje. Owoce nie mają już smaku tych z 2023 roku. Żywność jest modyfikowana GMO. O małych, rodzinnych uprawach możemy przeczytać w rocznikach statystycznych i w książkach od historii. Czy ten ponury scenariusz może się zrealizować? Czy taka sytuacja to cena za dynamiczny rozwój społeczności czy efekt wieloletnich zaniedbań?

Wróćmy do roku 1996. Owoce są uprawiane w małych gospodarstwach, plantacje są odżywiane naturalnymi nawozami, rolnicy mają zbyt na owoce, które są przetwarzane w lokalnych przetwórnicy na zdrowe produkty. Dziś już wiemy, że wartość odżywcza owoców tych z 1996 roku spadła przynajmniej o połowę w 2023 roku. Zapatrzeni w „zachód” i globalizację podążamy w kierunku ilości, zapominając o jakości. Cieszymy się, że kraje Europy Zachodniej doceniają naturalne smaki polskich owoców. Polska żywność jest doceniana za wyjątkowo naturalne bogactwo smaków, pomimo, że często przegrywa cenowo z masowo tworzonymi produktami. Jako Kraj staliśmy się producentem surowców, nie zbudowaliśmy przy tym globalnych marek, które nas promują. Globalne marki skutecznie korzystają z naszych owoców i warzyw, regulując rynek według własnych potrzeb. Systematycznie podążamy w kierunku ponurego scenariusza w 2050 roku.

Mamy rok 1921. Polska odbudowuje się po 123 latach zaborów. Powstaje pomysł zagospodarowania polskich owoców w winach. Liderem jest Henryk Makowski, który w Kruszwicy buduje zakład przetwórczy. Łączy sadowników i powstają setki lokalnych winiarni. Sam Makowski produkuje ponad milion litrów rocznie w swoim zakładzie. Polskie wina są popularne na stołach europejskich, amerykańskich i azjatyckich, prym wiedzie wino jabłeczne Złota Reneta. W 1929 w Polsce spożycie win owocowych przekracza 52%, stają się bardziej popularne niż wino gronowe. Polskie wino wygrywa wiele międzynarodowych konkursów i ta wspaniała historia jest przerywana przez wojnę.

Po wojnie polskie zakłady, w większości przejęte przez ówczesną władzę ludową, utrzymują produkcję, jednak z czasem, ekskluzywne dotychczas wino jest zastępowane alkoholizowanymi napojami na

bazie soku. Powstaje 1000 lokalnych gorzelni, które przetwarzają zboża, ziemniaki i owoce na mocny alkohol. Dziś pozostało 50 lokalnych gorzelni i kilka winiarni.

Jest rok 2023. W Polsce są jeszcze małe uprawy, które trwają w tym stanie, bo rolnicy, którzy uprawiają sady są związani emocjonalnie z ziemią swoich przodków. Niestety młode pokolenia nie mają już tak emocjonalnego przywiązania i w perspektywie 10 lat większość tych upraw zostanie usunięta. Rynekowa cena owoców jest często poniżej kosztów produkcji, a drogie środki ochrony roślin skutecznie pomagają w podjęciu decyzji o likwidacji plantacji. Polska wieś się wyludnia widząc brak perspektywy rozwoju. Niestety to ma swoje konsekwencje. Nowa żywność będzie wytwarzana masowo bez dbałości o jakość, żeby tanio zaspokoić masy. Smak aromatycznych owoców i warzyw pozostanie wyłącznie wspomnieniem pokoleń, które miały przywilej tego doświadczenia.

Pomimo ponurego scenariusza, każdego dnia mamy szansę zmienić naszą rzeczywistość. Dlatego powstało DiWine. Manufaktura Win Ovocowych, której celem jest odbudowa tradycji win owocowych z dwudziestolecia międzywojennego i przede wszystkim zagospodarowania polskich owoców. Wierzymy, że wspólnie możemy zbudować sieć lokalnych winiarni, gdzie rolnicy będą przetwarzali swoje owoce. Wierzymy, że będziemy spotykali się przy smacznym winie w miłej atmosferze. Droga do naszego celu jest wyboista i długa. Polscy sadownicy nie mają narzędzi i wiary, że mogą stworzyć produkt wysokiej jakości, który z sukcesem zaistnieje na polskim rynku. Polscy konsumenci, wyżej cenią produkt zagraniczny, niż rodzime produkty. Wynika to z wielu przesłanek, tych historycznych i tych społeczno-emocjonalnych, które skutecznie wykorzystuje marketing i reklama. Szansą jest młode pokolenie, które nie jest skażone niedowartościowaniem społecznym i zapatrzeniem w magiczny „zachód”. To dla tego pokolenia i dla kolejnych generacji powstał projekt DiWine. To dla naszych dzieci chronimy dziedzictwo naszych owocowych upraw i smak zdrowych, polskich owoców.

Czy zrealizujemy scenariusz 2050? Dla naszego dobra, wierzę, że nie!

Marcin Bańcerowski

